Nr. 39 (827). Warszawa. Poniedziałek 9 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ „ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA: w tekscie (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

O pokój z Rosją.

Konferencja przedstawicieli Z. P. P. S., P. P. S. i Związków Zawodowych w sprawie pokoju z Rosją.

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S., odbyła się dnia 8 b. m. w lokalu W. O. K. R. konferencja poświęcona sprawie pokoju z Rosją sowiecką. W konferencji wzięło udział z górą 100 osób. Prócz licznych posłów socjalistycznych i delegatów różnych organów partyjnych P. P. S. (C. W. W., warszawski i płocki O. K. R., Wydział Org. - Agit., komitety dzielnicowe Warszawy i t. p.) na konferencji byli przedstawiciele następujących organizacji zawodowych: Komisji Centr. Kl. Zw. Zaw., lubelskiej, radomskiej, kieleckiej, ostrowieckiej, płockiej i częstochowskiej Rady Zw. Zawodowych, Związku rolnego, kolejarzy, górników, włókniszego, metalowców, pocztowców i szeregu innych pomniejszych związków). Warsz. R. D. R. -.-N., oraz Poznańskie i Wilno.

Konferencję zagaił tow. Ziemięcki, poczem do prezydjum powołano: Barlickiego (Z. P. P. S.), Żuławskiego (K. C. K. Z. Z.), Michniewicza (kolejarze) i Bobrowskiego (górnicy). Sekretarzował tow. Ławkowicz (Lublin).

Porządek obrad obejmował: 1) sprawę akcji pokojowej i 2) aprowizację robotniczą.

Punkt pierwszy referował tow. Daszyński. W dyskusji, która się następnie wywiązała, dano wyraz zgodnej i zdecydowanej woli zawarcia pokoju, ożywiającej zarówno szeregi partyjne P. P. S., jak i najszersze koła organizacji zawodowych. To też rozprawy dotyczyły głównie środków, którymi klasa robotnicza przyśpieszy rokowania pokojowe i zapewni pomyślny ich wynik. Szereg wniosków w tej sprawie, zgłoszonych przez poszczególnych mówców, uzgodniono bez trudu w poniższej, jednogłośnie przyjętej rezolucji:

I. Przyjmując z zadowoleniem uchwałę Rady Naczelnej P. P. S. z dn. 8 b. m., Konferencja wyraża przekonanie, że cała polska klasa robotnicza domaga się rozejmu i wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką na podstawie prawa każdego narodu do niepodległości państwowej, w myśl zasady ustalenia granic międzypaństwowych w drodze samookreślenia ludności zainteresowanej i jawności tych rokowań.

Konferencja oświadcza, że jeżeli rząd polski odrzuci zgóry wszelkie rokowania, albo jeżeli — ulegając nastrojom wojennych znacznej części burżuazji — doprowadzi celowo do rozbicia tych rokowań i nie stanie na stanowisku pokoju demokratycznego — polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby pokój doprowadzić do skutku.

Akcję o zawarcie pokoju prowadzić winna P. P. S. w porozumieniu z organizacjami zawodowemi i R. D. R. N.-S.

II. Konferencja uznaje za niezbędne, aby przedstawiciele socjalistycznej klasy robotniczej Polski zostali dopuszczeni do rokowań pokojowych w celu zapewnienia im jawności i kontroli opinji robotniczej.

III. Uchwały powyższe zostaną zakomunikowane Naczelnikowi Państwa i rządowi przez specjalną delegację, złożoną z przedstawicieli Z. P. P. S., P. P. S., Związków Zawodowych, R. D. R-u i robotników Wilna.

Ponadto uchwalono, aby podobnego rodzaju konferencja zwołana była ponownie w jaknajkrótszym czasie.

W sprawie strajku powszechnego proklamowanego na poniedziałek przez niepoczytalnych komunistów, powzięło jednogłośnie następującą rezolucję potępiającą:

„Konferencja stwierdza, że akcja komunistów, wyznaczających w sposób niesłychanie lekkomyślny strajk powszechny w Warszawie na poniedziałek 9-go lutego, jest dla sprawy pokoju w najwyższym stopniu szkodliwa, ponieważ bez natychmiastowej potrzeby i uprzedniego przygotowania nawołuje proletarjat do podjęcia tak poważnego środka walki, utrudniając jego użycie w momencie istotnie decydującym".

Punkt drugi obrad, ze względu na spóźnioną porę poobiednią, załatwiono dość pośpiesznie. Poprzestano na przyjęciu poniższej rezolucji, odkładając szczegółowe rozpatrzenie sprawy na następną konferencję.

„Kongferencja wzywa Z. P. P. S. do jaknajrychlejszego uskutecznienia konferencji przedstawicieli Związków Zawodowych z Rządem w sprawie aprowizacji robotników".

* * *

Bardziej szczegółowe sprawozdanie z obrad niedzielnej Konferencji odkładamy do następnego numeru. Redakcja.

Czytajcie i rozpowszechniajcie swoje pismo codzienne!

W sprawie drożyzny.

W N-rze 33 „Robotnika" został umieszczony artykuł z „Arbeiterzeitung" w sprawie polepszenia ekonomicznej sytuacji Austrji. Autor artykułu tego, nawiązując do podwyżki pensji urzędników w Austrji, i przewidując, że wywoła to tylko zwyżkę cen, znajduje prosty środek zaradczy przeciwko tak niepożądanemu skutkowi: mianowicie ściągnięcie odpowiedniej sumy z klas posiadających w charakterze podatku. Przez to zmniejszy się odpowiednio popyt ze strony tych klas na towary — i podrożenie nie nastąpi.

Lecz to właśnie wydaje się wątpliwe.

Obecne pensje urzędników absolutnie dla nich nie wystarczają, i są oni zmuszeni ograniczyć swoją konsumcję. W razie podwyżki płac pierwszem dążeniem będzie podniesienie stopy życiowej do poziomu chociażby nieco wyższego, a w ten sposób wzrośnie popyt na **artykuły pierwszej potrzeby.** Tymczasem burżuazja, o ile będzie miała dochody zmniejszone, wyrówna to zmniejszonem zapotrzebowaniem na **przedmioty zbytku,** a nie zrzeknie się bezwarunkowo żadnego z konsumowanych przedmiotów pierwszej potrzeby, wydatki na które stanowią tylko część jej wydatków ogólnych. W ten sposób zapotrzebowanie ogólne na artykuły pierwszej potrzeby wzrośnie, a ilość ich pozostanie ta sama, co i poprzednio. Za jednakową więc ilość będzie proponowana większa suma pieniędzy, wskutek czego ceny zaczną rosnąć, burżuazja będzie musiała zwiększać swoje wydatki na artykuły pierwszej potrzeby, nabywając je w zwykłych ilościach, pozostawiając robotnikom i urzędnikom resztę, za którą ci ostatni będą musieli płacić więcej, wydając znów cały zarobek. O ile robotnicy nie będą mieli podniesionych płac, to ceny wzrosną mniej, niż pensje urzędników, i w ten sposób stopa życiowa ich nieco się podniesie, ale tylko kosztem klasy robotniczej. Przy podniesieniu płac tych ostatnich ceny znów wzrosną, i tak w kółko, niezależnie, czy na burżuazję będzie nałożony podatek, czy nie.

Więc środek proponowany celu nie osiąga. Ażeby spowodować zniżkę cen, na to jest przy wolnym handlu tylko jeden środek: **zwiększenie podaży.** Żadne inne środki tu nie pomogą. Albo — trzeba się chwycić ścisłej reglamentacji spożycia, upaństwowić handel, opanować ceny, i gdy uda się tą drogą powstrzymać wzrost tych ostatnich. ustalić je. Wtedy podwyżki płac robotniczych ani urzędniczych nie będą już potrzebne.

Jednakże proponowany podatek będzie miał ogromne znaczenie, gdyż zostanie zmniejszona o odpowiednią sumę emisja pieniędzy papierowych, przez co powstrzyma się ich spadek, a przynajmniej o jedną przyczynę spadku będzie mniej.

Jaki będzie wpływ tej reformy na handel zewnętrzny i kurs pieniądza? Tu trzeba do zasadniczo prawidłowych rozumowań „Arbeiterzeitung" dodać, że wpływ ten będzie różny w Austrji i Polsce. Podczas, gdy Austrja sprowadza z zagranicy żywność i surowce, Polska — w znacznej mierze — towary luksusowe. Reforma, o jakiej mowa, podniesie zapotrzebowanie i cenę na przedmioty pierwszej potrzeby, obniży je na przedmioty zbytku. Wobec tego z Austrji większa suma pieniędzy będzie mogła pójść na poszukiwanie żywności i t. p. zagranicę, a przez to zwiększy się zagranicą ilość koron. Rezultatem będzie jeszcze większy spadek korony. Tymczasem w Polsce która sprowadza przedmioty zbytku, ilość uciekających za granicę pieniędzy zmniejszy się, co wpłynie łagodząco na spadek marki. Jasnem więc jest, że chociaż podobna reforma nie jest jeszcze zbawieniem dla kraju — jednakże musi być gorąco polecana, i to jeszcze bardziej w Polsce, niż w Austrji.

B. Olechnowicz.

Wiec lokatorów.

(a) Wczoraj w małej auli Muzeum przemysłu i handlu odbył się liczny wiec lokatorów, zwołany dla zaprotestowania przeciw zabiegom kamieniczników o obalenie ustawy o ochronie lokatorów, zaprojektowanemu podniesieniu komornego od 100 do 1,000%.

Z powodu małej sali mnóstwo publiczności stało przed gmachem muzeum, oczekując na wynik wiecu. Właściciele wielkich sal i gmachów odmówili udzielenia ich dla wieców lokatorów, aby im utrudnić akcję obronną. Na wiec przybyli upoważnieni delegaci od różnych stowarzyszeń i instytucyj dla przyjęcia udziału w akcji obrony i zachowania ustawy o ochronie lokatorów.

Podczas dyskusji wielu mówców zwracało wagę, że tak szybkie zmienianie wydawanych przez Sejm ustaw, które nawet nie zdążyły w całości wejść w życie, podrywa powagę Sejmu i daje broń zwolenikom dwuizbowych ciał ustawodawczych. Sprawa mieszkaniowa dla miljonowych mas ludności miast Polski posiada takież same znaczenie jak sprawa rolna dla ludności wiejskiej. Sejm, jako wyraziciel potrzeb i pragnień ludu pracującego i budujący na tym ludzie podstawy państwa, powinien być najpierw jego obroną, a nie orędownikiem nielicznych klas posiadających, przywykłych od setek lat do róknych przywilejów.

Ustawa o ochronie lokatorów, według opinji mówców, powinna być zagwarantowana przez konstytucję, a nie zmieniana dla dogodności nikłej mniejszości. Kamienicznicy wybrali dla obalenia ustawy dogodną chwilę, kiedy tysiące mieszkańców miast na rubieży wschodniej bronią wykreśla granicę Polski i przez to pozbawione jest możności wzięcia udziału w obronie swych rodzin od wyzysku kamieniczników. Również wskazywano na to, że projektowane podwyższenie komornego w tak wysokiej skali wywoła znowu strajki ekonomiczne warstw pracujących, do których należą lokatorzy.

Po godzinnej dyskusji uchwalono następującą rezolucję dla przedstawienia Sejmowi i rządowi:

„Bezwarunkowe zachowanie dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów bez podwyższenia cen komornego i wprowadzenia w życie samej ustawy, której rząd jeszcze nie zastosował, nie utworzywszy do tej pory komisji rozjemczych. Zabronienie wykupywania w miastach nieruchomości przez cudzoziemców

do czasu uregulowania naszej waluty, ponieważ wykup domów przez cudzoziemców odbywa się w celach spekulacyjno - walutowych. Unieważnienie zawartych już w tym przedmiocie tranzakcyj. Przznanie pierwszeństwa na kupno w mieście niezabudowanych placów rządowi, miastu i powstającym pod opieką rządu kooperatywom budowlanym. Zabronienie rządowi nabywanie dla swych biur prywatnych domów mieszkalnych, a budowanie własnych gmachów“.

Dziś osobna delegacja, złożona z przedstawicieli stowarzyszenia lokatorów i innych organizacyj złoży rządowi swe postulaty w obronie zachowania i nietykalności ustawy o ochronie lokatorów.

Wiec uchwalił w przyszłą niedzielę urządzić wielki wiec manifestacyjny, połączony z pochodem.

Odczyt p. Funck-Brentano.

Jako drugi prelegent w cyklu odczytów urządzonych przez „Journal de Pologne“ wystąpił w piątek historyk p. Funck-Brentano. Nie znamy jego dzieł historycznych, ale jeżeli utwory stoją na poziomie odczytu ostatniego, to stanowczo stwierdzić można z góry, że autor ich do potomności nie przejdzie. Pan Funck-Brentano, mówiąc o stosunkach polsko-francuskich, począwszy od 17-go wieku, całą uwagę swą skupił na królach i dyplomatach, na marjażach i komerażach, na ceremonjałach dworskich i błyszczących strojach. O rumaku, o złotych podkowach, na którym wjechał w otoczeniu lśniącej od złota i srebra świty, poseł polski po Marję Gonzagę do Paryża, mówił prelegent jak smakosz o ostrygach (mlaskał też językiem!).

Nudny odczyt, pozbawiony wszelkiej głębszej treści, podobał się zresztą przeważającym na sali paniom, dla których historją jest to, co dla Offenbacha byłoby doskonałym materjałem dla wykrojenia libretta operetkowego. Następny odczyt tegoż p. Funck-Brentano o Marji Leszczyńskiej.

„Ambasador bolszewicki“ w St. Zjedn. o ofensywie.

Waszyngton, 16 stycznia.

W sprawie obaw państw będących na stopie wojennej z bolszewikami, że rząd bolszewicki nosi się z planem wywołania światowej, wszystko - niszczącej rewolucji bolszewickiej — Ludwig C. A. K. Martens, tak zwany bolszewicki ambasador w St. Zjednoczonych, powiedział dzisiaj co następuje:

„Rząd bolszewicki jest daleki od atakowania swoich sąsiadów, włączając tu nawet małe narody, które wytworzyły swoje państwa z ziem należących dawniej do Rosji. Rząd bolszewicki uznaje bez żadnych zastrzeżeń niepodległość tych krajów i pragnie żyć z nimi w zgodzie i przyjaźni. Rząd bolszewicki nie ma zamiaru rozpoczynać ofenzywy przeciw Polsce, albo przeciwko któremukolwiek z narodów nadbałtyckich.

Przypuszczenia, że bolszewicki rząd rosyjski, upojony ostatniemi zwycięstwami, będzie zagrażał reszcie Europy są złośliwem przekręcaniem faktów.

Społeczne i polityczne zasady bolszewickiego rządu wskazują temu rządowi postępować zupełnie wprost w przeciwnym kierunku. Bolszewicki rząd gotowy jest do rozpuszczenia swojej armji, skoro tylko minie niebezpieczeństwo zaatakowania ziem bolszewickich ze strony zewnętrznej. Rząd bolszewicki gotowy jest do zawarcia pokoju kosztem wielkich ustępstw, do których rząd bolszewicki w obecnych warunkach nawet nie jest zmuszony ale dlatego, ponieważ celem bolszewickiego rządu nie jest polityka imperjalistyczna i zaborcza, ale polityka, która ma na celu rzeczywiste braterstwo i współdziałanie pomiędzy narodami“.

Przeciwko wojnie.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

Ostatni tydzień minął w Piotrkowie pod hasłem walki z wojną. We wtorek 27 stycznia odbył się wiec na hucie „Hortensja“ przy współudziale kilkuset robotników. Przemawiali tow. Czerwiński, Kurzewski i Próchnik, wzywając zebranych do stanowczego wystąpienia przeciw dalszej, bezcelowej i niszczącej cały kraj wojnie. Zebrani jednogłośnie poparli to stanowisko. Drugi wiec odbył się we środę 28 stycznia na hucie „Kara“ w obecności kilkuset robotników, którzy po przemowie tych samych mówców przyłączyli się do uchwał wiecu na „Hortensji“.

Wreszcie w poniedziałek 2 lutego odbył się wielki publiczny wiec w sali kina „Czary“. Salę wypełniły po brzegi tłumy robotników i robotnic, którzy z ogromnem zainteresowaniem przysłuchiwali się przemowom. Zagaił wiec tow. Wrzesiński. Do prezydjum powołano tow. Tokarskiego, a jako zastępców tow. Kowalika i Borowika. Referował tow. Kurzewski, przedstawiając olbrzymie znaczenie wywalczenia dla kraju pokoju. W dyskusji dwaj mówcy z N. Z. R. i „żółtej“ demokracji, starali się wśród burzliwych protestów wiecujących wystąpić przeciw P. P. S. i akcji pokojowej, ale dostali tęgą odprawę z ust tow. Kurzewskiego i Czerwińskiego, poczem tow. Próchnik w dłuższej przemowie, przerywanej oklaskami, scharakteryzował rolę wojny w obecnem przesileniu gospodarczem i przeciwdziwił imperjalistycznej, niewolniczo posłusznej rozkazom koalicyjnym burżuazji, wolę klasy robotniczej do zakończenia wojny. Wiec zakończono uchwaleniem odpowiedniej rezolucji i odśpiewaniem pieśni robotniczych. Manifestacje te wywołały w całym mieście żywe zainteresowanie i spotęgowały powszechne przekonanie ludności, że przed zawarciem pokoju nie może być mowy o rozpoczęciu jakiejkolwiek pracy nad uzdrowieniem opłakanych stosunków w kraju naszym panujących.

Mały felieton.

Myśli o pokoju i wojnie.

Na froncie za dwa miesiące, jeśliby wojna trwała, wiele zmieni się... wiele... Dotąd i „krasnogwardiejec“ i żołnierz polski kiepsko byli odziani i żywieni. Za dwa miesiące stosunek ten zmieni się. Żołnierz polski pozostanie biedny, źle odżywiony, obdarty i wygłodziany... a „krasnogwardiejec“?

Rosja sowiecka ma złota znacznie więcej, niż my. Za to złoto kupi Trocki swemu wojsku buty amerykańskie, mundury angielskie... a może i tanki francuskie? Jak handel, to handel. Kapitał jest zawsze... neutralny.

— — — — —

Zwolna wszystkie państwa i wszystkie ludy uznały Polskę za państwo niezależne. Nawet Rosja sowiecka jaknajuroczyściej oświadczyła to w nocie ostatniej. Wszyscy uznali i nikt już nie chce z Polską o to wojny toczyć.

Ale...

Jest jeden taki okaz kopalny, który i nadal z niepodległą Rzplitą Polską wojnę toczy i chce toczyć. Są to wyznawcy Lenina, — komuniści polscy. Ci jedni Rzplitej Polskiej nie uznają — nawet wzrew Sowdepji.

Prawdziwie kamienne — to — nie charaktery coprawda, lecz — głowy...

— — — — —

Jaka będzie przyszłość Polski, jeżeli teraz nie zawrzemy pokoju?

Przypuśćmy, że Polska zdruzgocze Rosję sowiecką. Wówczas koalicja odrestaurowałaby „Wielką Rosję“, oczywiście z Łotwą, Estonją, Litwą, Białorusią, Ukrainą, dodając jej jeszcze Wschodnią Galicję, zaś Polska — zostałaby napiętnowana przez ludy całego świata jako żandarm Europy.

Zysław.

Petycja urzędników państwowych

Do prezydjum Rady ministrów.

Przyznany przez Sejm w dniu 27 stycznia r. b. nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych nie rozwiązał należycie trudnej sprawy poprawy bytu tych urzędników.

Dewaluacja pieniądza idzie szybkim krokiem naprzód, drożyzna wskutek tego rośnie tak znacznie, że przyznane dodatki jej nie wyrównają, a położenie materjalne urzędników jest z dnia na dzień gorsze. Nie podajemy szczegółowych cyfr, bo uczyniło to zrzeszenie pracowników państwowych w osobnym memorjale, ale zaznaczyć musimy, że dodatek nadzwyczajny, zamiast dać możność urzędnikom zaopatrzyć się w odzież, bieliznę i obuwie, oraz pewne, choć spóźnione zapasy produktów na przewidywany ciężki przednówek — zostanie obrócony tylko na częściowe pokrycie tych długów, które jak zmora przygniatają urzędników, pozbawiając ich energji, sił do pracy i zdrowia. Jedyną radą w sprawie poprawy bytu urzędników jest dostarczenie im po możliwie najniższych cenach artykułów pierwszej potrzeby. Rozumiejąc to, rząd polski, już w 1917 r. stworzył Urząd zaopatrywania pracowników państwowych, atoli urząd ten nie spełnił pokładnych w nim nadziei, i nie dorósł do swego, tak pięknego zadania.

Nie będziemy tutaj przytaczali przykładów złej gospodarki tego urzędu, bo są one ogólnie znane i chyba wystarczające, aby rząd przyszedł do przekonania, iż Urząd zaopatrywania należy jaknajprędzej zreformować.

Niżej podpisani, jako ci, którzy z Urzędem zaopatrywania pracowników państwowych w ciągłej będąc styczności, najlepiej mogli jego zadanie zrozumieć, a z drugiej strony zauważyć jego złą gospodarkę — w trosce o dobro ogółu i w zrozumieniu faktu, że należyte zabezpieczenie bytu pracowników państwowych zapewni Państwu Polskiemu dobór urzędników we wszystkich gałęziach administracji państwowej, pozwalają sobie przedłożyć wniosek zreorganizowania Urzędu zaopatrywania pracowników według załączonego przy niniejszym projektu statutu.

Przytem zaznaczamy, że ustalenie wysokości kredytu odnośnie do par. 8 projektu statutu, podlega kompetencji Rady ministrów w porozumieniu z kierownictwem Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych.

Dr. Stanisław Warmski, St. Winnicki, J. Bohuszewiczowa, inż. Tadeusz Kraus, A. Barczewski.

Likwidacja strajku dozorców domowych.

(Komunikat Ministerjum Pracy i Opieki Społecz.).

Dnia 4 lutego 1920 r. odbyła się w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej narada pod przewodnictwem kierownika referatu państwowo-komunalnego Sekcji Ochrony Pracy, w obecności komisarza Rządu, przy udziale delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i związków dozorców domowych.

Przewodniczący zakomunikował, że ze względu na stan sanitarny miasta, zakończenie strajku jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Ponieważ zaś delegaci właścicieli w ciągu rokowań stale zaznaczali, że uznają żądania ekonomiczne dozorców za słuszne i nie mogą ich uwzględnić jedynie ze względu na ciężki stan materjalny, spowodowany Ustawą z dn. 28 czerwca 1919 r. o ochronie lokatorów, przewodniczący w imieniu Rządu oświadczył, że Rząd gwarantuje właścicielom nieruchomości, iż wniesie do Sejmu projekt ulg w Ustawie, pozwalających na pewne podwyżki komornego (?), które bezwzględnie wystarczą na pokrycie żądanych przez dozorców podwyżek i ma poważne podstawy do przypuszczenia, że Sejm projekt ten uchwali. Na skutek tej deklaracji Rządu delegaci właścicieli złożyli następujące oświadczenie:

„Opierając się na deklaracji przedstawicieli Rządu, gwarantującej zmiany dotychczasowej Ustawy o ochronie lokatorów w sensie podwyższenia poborów za komorne, przedstawiciele stowarzyszeń właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy zgadzają się na wypłacenie dozorcom domowym dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznej pensji, za potrąceniem gwiazdki, oraz niezwłoczne przystąpienie do prac w Komisji rozjemczej, celem ustalenia personalnie płac dozorcom domowym w granicach podwyżek maksymalnych do 160%; jednocześnie tytułem zaliczki na rachunek zaliczki wypłacają 25% dotychczasowej pensji, poczynając od 1 stycznia 1920 r.“.

Wyjaśniono przytem, że przyznana zaliczka 25% nie oznacza bynajmniej uzależnienia terminu wypłaty całej podwyżki od decyzji sejmowej w sprawie modyfikacji Ustawy o ochronie lokatorów.

Delegaci właścicieli nieruchomości oświadczyli również, że za strajk nikt nie będzie wydalony i nie będą robione żadne potrącenia za czas trwania strajku.

(Na podstawie powyższej deklaracji delegatów właścicieli, delegaci dozorców uznali za możliwe przystąpienie do pracy dnia 5 lutego) r. b.

Komisje rozjemcze do rozpatrywania spraw spornych, działające na podstawie Ustawy z dn. 23 stycznia 1920 r. (Dziennik Ustaw z 1920 r. Nr. 8, poz. 53), rozpoczną czynności w najbliższych dniach.

I-y Zjazd Związku Zawodowego pracowników na Drogach Wodnych Rzplitej Polskiej.

(W dniu 1, 2 i 3 lutego w lokalu Ligi żeglugi polskiej odbył się I-szy zwyczajny Zjazd prac. na drogach wodnych R. P. przy udziale 75 delegatów z całej linji Wisły od Krakowa do Nieszawy włącznie) (podług ordynacji wyborczej 1 na 50 cz.).

Obradom przewodniczył Dickman, sekretarzował Ramus. Szereg powitalnych przemówień wygłosili wice-prezes Związku zaw. kolejarzy Sulkowski, który w przemówieniu swem podkreślił przykładną solidarność członków Związku w akcji utrzymania żeglugi w rękach Państwa. Następnie wygłosił krótkie powitalne przemówienie prezes Dyrekcji P. Ż. P. p. Bukowiński. Trzecim z rzędu mówcą był prezes poczt i telegrafów Wieliński, następnie delegat O. K. R. pracowników poczt i telegrafów P. P. S., tow. Klimaszewski. Ostatni powitał zebranych przedstawiciel Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych tow. Zdanowski.

Po przyjęciu do wiadomości i zatwierdzeniu szczegółowego sprawozdania z działalności zarządu, zreferowanego przez tow. Gonerko, opracowano i zatwierdzono preliminarz na rok 1920.

Dla prowadzenia akcji kulturalno - oświatowej wybrano na wniosek kol. Ramusa specjalny komitet z łona zarządu głównego. Delegatem na ogólnokrajowy zjazd Związków zawodowych w Polsce wybrany został tow. J. Dickman, na zastępcę tow. J. Gonerko.

Uznając konieczność istnienia instytucji, któraby mogła służyć pomocą materjalną pracownikom żeglugi, postanowiono założyć kasę pożyczkowo - oszczędnościową. Do zarządu kasy wybrani zostali: W. Ramus, J. Dickman, J. Gonerko, Arendt, Roykiewicz, Dynaburski, Rejchel Wincenty, Drużyński. Dla zespolenia pracowników wszystkich dróg komunikacyjnych postanowiono przystąpić do federacji ze związkami kolejarzy i pocztowców, uzależniając jednakże federację od tego, by związki powyższe przystąpiły do Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych i jawnie wypowiedziały się za klasowym charakterem swych Związków.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu Głównego, Komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Na prezesa Związku wybrany został tow. Józef Goberko, na wice - prezesów: Wiljam Ramus i Zdzisław Dutkiewicz, na sekretarza Jerzy Dickman, na zastępcę sekretarza Ludwik Arendt, na skarbnika Wincenty Drużyński, na zastępcę skarbnika Henryk Kalhorn. Na członków Zarządu Głównego: Roman Dąbrowski, Feliks Kobielowski, Alfred Wiśniowski, Stanisław Mikulowski, Jan Witkowski, Jan Ziółkowski i Stefan Cieśliński; na zastępców: Władysław Zielaskowski, Ludwik Arendt, Franciszek Czerwiński, Franciszek Iwanowski i Władysław Bużyński. Do komisji rewizyjnej: Józef Buterlewicz, Julja Rojkiewicz, Henryk Brejtt. Do sądu koleżeńskiego: Wincenty Rejchel przewodniczący, Fr. Gawarecki sekretarz, Ludwik Arendt, Ludwik Lewandowski.

W ostatnim punkcie porządku obrad wyłoniła się szeroka dyskusja nad złożonymi wnioskami, których zgłoszono kilkadziesiąt najrozmaitszej treści. Ustępujący prezes J. Górecki złożył serdeczne podziękowanie dotychczasowemu wice-prezesowi Związku tow. Gonerko za dotychczasową działalność.

Po wyczerpaniu się porządku obrad w trzecim dniu obrad o godz. 8 wieczorem przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując zebranym za tak liczny udział, zapraszając delegatów i gości na koncert i zabawę taneczną, która odbyła się we środę, 4 lutego r. b. w lokalu Związku (Nowy Zjazd nr. 6) przy bardzo licznym udziale.

Chlaśnięcia.

Sejm bez bufetu!... O, wielkie Nieba!... Co będzie z Polską?...

...Cała się kułjerkowa „brajbiszowość“ burzy
W sercu prostem, naiwnem i chłopięco-młodem
„Publicysty“ z Kiernozi, bracie, „mimochodem“,
Że Sejm jest bez bufetu w tej dziejowej burzy!..

Ten gruby „szkandał“, jako „klęskę narodową“,
„Odczuły“ wypasione Olchowiczów brzuchy!...
Sejm i tak już jest, bracie, w swych podstawach kruchy,
A tu takie „nieszczęście“ zwisło mu nad głową!..

Hej, kto kocha Ojczyznę, — sam tu!... Radźcie, ludzie!...
Los pastwi się nad Polską nazbyt już zażarcie!...
Brajbiszu, jeśliś Polak, ratuj!... Spraw, by żarcie
Nanowo pojawiło się w sejmowej „budzie“!...

...O, „mimochodem“ — to jest „publicysta czujny“,
Co oddźwięka na główne bolączki Narodu!...
Przecież posłom się gęby wykrzywiają z głodu!...
...Cóż to za talent wielki, balzakowsko-bujny!..

Wacław Wolski.

Kronika zagraniczna.

Sprawy ukraińskie.

Bolszewicka władza wojskowa wydała rozporządzenie w myśl którego rolnicy na Ukrainie nie będą mobilizowani.

* *

Na ostatniem posiedzeniu Izby francuskiej posłowie Paithard i Bassel domagali się uznania niezawisłej Ukrainy.

Kronika polityczna.

Wydział prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że p. Władysław Frąckiewicz przyjęty w swym czasie do M. S. Z. na próbną służbę w charakterze referenta, od dnia 1-go lutego r. b. nie jest już urzędnikiem ministerjum.

Banki i spekulanci amerykańscy okradają emigrantów.

Waszyngton, 14 stycznia.

Herbert Hoover przedstawił dzisiaj komitetowi dróg i komunikacji z łona kongresu St. Zjednoczonych, że instytucje trudniące się przesyłką pieniędzy od osób zamieszkałych w tym kraju do krewnych w krajach europejskich, dopuszczają się wielkich nadużyć i że zamierza on położyć kres tym nadużyciom.

Nadużyć tych dopuszczają się owe instytucje przy pomocy rozproszonych po kraju agentów lokalnych, którzy korzystając z nieświadomości przeciętnego obywatela o kursie wymiany pieniędzy, oszukiwali nieświadomych na wielkie sumy. Wiele korporacji przesyłkowych ogłaszało, że przesyłają do Europy paczki z żywnością, które dostarczają pod gwarancją dla osób, do których te paczki były adresowane. W wielu wypadkach stwierdzono, że owe korporacje ogłaszały, że przesyłają paczki z żywnością wartości 27 dol., które jak później stwierdzono nie były warte nawet 7 dolarów.

Zakute łby.

Konferencja Stow. spółdz. w sprawie drożyzny.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zwołał na niedzielę 8-go lutego konferencję przedstawicieli Związków Zawodowych i kooperatyw robotniczych w celu porozumienia się co do wspólnej akcji robotniczych organizacji gospodarczych wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny.

Niestety na konferencję z powodu różnych innych zebrań w tym czasie przybyło tylko około 30 osób. Nie stawili się delegaci z szeregu największych Związków Zawodowych, oraz Komisji Centralnej, wobec czego zebranie uznało się za nieprawomocne do pobierania uchwał o charakterze decydującym.

Przewodniczył przedstawiciel Centralnego Związku Koop. kol., tow. Librach. Tow. Ostrowski zreferował sprawę drożyzny, ilustrując cyframi krótkowzroczną politykę Rządu i Ministerjum Aprowizacji w Polsce i wykazując katastrofalny wpływ wojny na stan aprowizacyjny kraju.

W imieniu Wydziału Wykonawczego Zw. Rob. Stow. Spółdz. tow. Tolwiński, zgłosił następującą rezolucję:

„Groźne przesilenie gospodarcze, jednym z objawów którego jest szalejąca i wzrastająca z dnia na dzień drożyzna — stawia przed organizacjami zawodowemi i spółdzielczemi proletarjatu nowe zadania.

Zdając sobie sprawę:

1) że podstawowe przyczyny tego przesilenia tkwią w bankrutującej gospodarce kapitalistycznej;

2) że Związki Zawodowe, kooperatywy robotnicze i fabryki (t. j. warsztaty pracy) są fundamentem organizacji gospodarczych nowego ładu;

3) że w dzisiejszym momencie ścisłe współdziałanie pomiędzy temi organizacjami jest szczególnie konieczne —

zebrani przedstawiciele Zw. Zaw. i kooperatyw uważają za wskazane powołanie stałej Komisji Porozumiewawczej złożonej z przedstawicieli Centralnych Klasowych Organizacji Zawodowych i Spółdzielczych.

Zadaniami Komisji Porozumiewawczej winny być w pierwszym rzędzie:

1. Wydanie deklaracji odezwy, oświetlającej dzisiejszy kryzys gospodarczy.

2. Dążenie do scentralizowania walki o aprowizację, prowadzonej przez poszczególne Związki Zawodowe, fabryki, stowarzyszenia spożywcze i ich centrale.

3. Skoordynowanie wystąpień wobec Rządu z żądaniami aprowizacyjnemi.

4. Praca organizacyjna. Przeprowadzenie obowiązkowości należenia do kooperatyw robotniczych wszystkich członków Zw. Zaw., lokaty kapitałów Związków Zawodowych w Z. R. S. S. Współdziałanie w tworzeniu wielkich Rob. Stowarzyszeń Spożywców, obejmujących cały proletarjat danego miasta lub okręgu.

5. Zapewnienie członkom Związków Zawodowych specjalnej pomocy aprowizacyjnej przez koperatywy w razie strajków“.

Niestety, ważne te sprawy nie zdołały wzbudzić żadnego zrozumienia u przypadkowo zgrupowanych na zebraniu „działaczy“ politycznych rozmaitego kalibru, którzy w kilkugodzinnem gadaniu o dyktaturze proletarjatu i powtarzaniu frazesów znanych na pamięć każdemu uczestnikowi zebrania, utopili całą praktyczną wartość konferencji.

Rezolucja proponowana przez W. W. Związku Rob. Słow. Spółdz. została odrzucona przez tego rodzaju audytorjum, które zadowoliło się wnioskiem o urządzeniu paru wieców, na których ciż sami mówcy mogliby wyładować swoje krasomówcze zapędy.

Zakutym łbom polityków z obozu komunistycznego wydaje się, że godzinne deklamacje o rewolucji i dyktaturze zastąpią mozolną pracę nad stwarzaniem podstaw pod nowy ład społeczny.

S. T.

Na marginesie.

Nie każdemu danem jest posiadać zmysł praktyczny. Ze zmysłem praktycznym, jak z każdym innym talentem, trzeba się urodzić i dlatego, jak słusznie orzekł pewien mędrzec, ten, co się nie urodził, zmysłu praktycznego w żaden żywy sposób posiadać nie może.

Gdy pewnego razu na lekcji przyrody w początkowej szkółce galicyjskiej nauczyciel zadał klasie pytanie: ile nóg ma chrabąszcz — i gdy nikt z malców nie mógł dać dokładnej odpowiedzi, przyszła kolej na małego Izydorka Hozenknopa, mały Izydorek z całym spokojem, cechującym zazwyczaj praktycznych ludzi, miast odpowiedzi, zapytał:

— Przepraszam pana psora, ale czy pan już nie ma większego kłopotu?

Klasa buchnęła śmiechem. Śmiał się także „pan profesor“, co jednak w niczem nie wpłynęło na wymiar sprawiedliwości i mały Izydorek dostał niedostateczny stopień z przyrody, narówni z tymi uczniami, którzy odgadywali: dwie nogi, cztery nogi, sto nóg.

„Pan profesor“ nie zdawał sobie sprawy, że w małej, ale od urodzenia już praktycznej głowie Izydorka nie mogło się zmieścić, że nauczyciel, człowiek dorosły, który już ma brodę, wąsy i długie spodnie na prawdziwych szelkach, może interesować się i innym czas zajmować tak błahemi i niepraktycznemi kwestjami, jak ilość nóg u chrabąszcza.

Koledzy z galicyjskiej szkółki początkowej, o ile żyją, są obecnie już dorosłymi ludźmi, i sami już noszą brody, wąsy i długie spodnie na prawdziwych szelkach. Jedni zapewne pracują w urzędach, drudzy na roli, inni w przemyśle. Niejeden z nich może został nauczycielem i sam teraz wykłada przyrodę. Ale co się tyczy Izydorka, to mam niezłomne przeświadczenie, że jeśli nie jest miljonerem, to napewno bardzo bogatym panem Izydorem Hozenknopem.

O, bo on się urodził ze zmysłem praktycznym.

Pytanie małego Izydorka często przychodzi mi na myśl.

I tak, kiedy czytam piorunujące artykuły „Kurjera Warszawskiego“, wymierzone przeciwko modzie i dekoltom, bierze mię chętka zapytać się:

— Przepraszam, ale czy panowie już nie macie większego kłopotu?

Kiedy p. Andrzej Niemojewski, w przededniu wielkich decyzyj i historycznych wypadków kruszy kopję i zwalcza nietykalność poselską, to tak bardzo chciałbym mu zadać pytanie:

— Przepraszam, ale czy pan już nie ma większego kłopotu?

Kiedy p. Nowaczyński za wszelką cenę chce mieć króla z królową i następcą tronu! to w tym czasie, kiedy deficyt z każdym dniem i bez dworu rośnie, mimowoli nasuwa się pytanie:

— Przepraszam, ale czy pan już nie ma większego kłopotu?

Albo kiedy Sejm suwerenny, po roku egzystencji, nie posiadający jeszcze opracowanej konstytucji, zajmuje się sprawą konwencji ze Stanami Zjednoczonemi o ochronie własności autorskiej, to także chciałbym zadać pytanie:

— Czy Wysoka Izba już nie ma większego kłopotu?

Mógłbym pytanie to niezliczoną ilość razy zadawać i pod adresem p. Wojciechowskiego i p. Beka, i p. Anusza i t. d. i t. d. Wolę wszakże dać pokój. Mogę samemu narazić się na „większy kłopot“. Kurs „twardej ręki“ — to nie żarty.

Roman Boski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 8 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 8 lutego 1920 roku.

Front Litewsko-Białoruski: Oddziały grupy generała Rydza-Śmigłego przesunęły się na wschód od rzeki Sarjanki i miasta Osweja, zajmując linję Dubrawa—Wołyniec. W utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy 48 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front Wołyński. Sytuacja bez zmiany.

Zastępca Szefa Sztabu Gen.
(—) **Kuliński**, pułk Sztab. Gen.

Kryzys aporwizacyjny w Czechach.

Praga, 8 lutego.

(P. A. T.). Jak donosi „Prager Tageblatt“, minister aprowizacji zakomunikował na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, że wszelkie dostawy mąki z zagranicy dla Czecho-Słowacji zostały wstrzymane. Panuje dotkliwy brak środków żywności. Zapasy mąki, znajdujące się w kraju, wystarczą zaledwie na 2 tygodnie. Należy wobec tego liczyć się w przyszłości z obniżeniem racji mąki. Skutkiem tego przesilenia żywnościowego ustąpił kierownik państwowego urzędu zbożowego. Rząd zamierza dokonać energicznych rekwizycyj w tych miejscowościach, które nie dostarczyły przepisanego kontyngentu.

Spekulaci francuscy wykupują Polskę.

Kraków, 6 lutego.

Pisma galicyjskie donoszą: Na podstawie traktatu w Saint - Germain, Żywiec i Izdebnik, własności b. arcyksiążąt Stefana i Reinera, przyznane są Polsce. Dowiadujemy się, że konsorcjum kapitalistów francuskich zabiega, aby nabyć te posiadłości przed ratyfikacją traktatu w Saint Germain.

Konwencja czesko-serbska.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krakowskiej). Z Belgradu donoszą, że rokowania między Czechosłowacją a Jugosławją w sprawie konwencji wojskowej toczą się dalej i wróżą pomyślne rezultaty

Śląsk Cieszyński manifestuje.

Bogumin, 8 lutego.

(P. A. T.). Dziś odbył się wiec manifestacyjny, na który przybyli także Górno-Ślązacy w pochodach. Referat wygłosił dr. Wolff i redaktor Stec. W wiecu wzięło udział około 20.000 osób. Wśród dźwięków pieśni „Nie damy ziemi“ i innych pieśni patrjotycznych uczestnicy wiecu rozeszli się do domów. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Orłowa, 8 lutego.

(P. A. T.). Dziś odbyła się tu, po całorocznej niewoli, olbrzymia manifestacja polska. Na wiec przybyło 50 do 60.000 osób. Uczestnicy przybyli w masowych pochodach z całego Zagłębia Orłowsko - Karwińskiego. Czesi, chcąc przeszkodzić odbyciu się wiecu, rozlepili w nocy afisze, zawiadamiające w języku polskim, że komenda francuska zabroniła urządzenia wiecu. Oczywiście był to wymysł, ponieważ komenda francuska takiego zakazu nie wydała. Zaraz na początku wiecu przyszło do starcia krwawego. Czesi zorganizowali specjalną bojówkę, która miała wiec rozpędzić. W tym celu uzbroili oni około 500 zdemobilizowanych żołnierzy czeskich w pałki i kije. Zgraja ta rzuciła się na wiecowników, bijąc na oślep pałkami po twarzach i głowach. Polała się krew. Wkrótce nadeszło wojsko francuskie i oddzieliło napastników czeskich od uczestników wiecu. Czesi poczęli wobec tego rzucać kamieniami na wiecowników. Przy tej sposobności został ugodzony kamieniem w głowę oficer francuski, który jednakże na miejscu wymierzył sobie satysfakcję. Gdy zaczęły się przemówienia na wiecu, starali się je Czesi zagłuszyć przeraźliwym świstaniem. Mimo wszystko wiec odbył się do końca według programu. Po odśpiewaniu „Roty“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ tłumy rozeszły się do domów.

Dziwny zakaz francuski na Śląsku Ciesz.

Cieszyn, 8 lutego.

(W. B. K.). Dziś miały się odbyć publiczne wiece polskie poza linją demarkacyjną: W Orłowej i Boguminie. Wiec w Orłowej został zakazany przez oficera francuskiego załogi karwińskiej, a zakaz wiecu w Boguminie wydał komisarz policji, Müller, pozostający obecnie na etacie Komisji plebiscytowej. Komenda załogi francuskiej w Karwinie wydała również zakaz noszenia orzełków polskich w Karwinie przez zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Komisja plebiscytowa nagli władze polskie o rozwiązanie Ligi Polskiej i zredukowanie polskiej żandarmerji po tej stronie linji demarkacyjnej, natomiast po drugiej stronie linji żandarmerja czeska stale się powiększa.

Kraków, 8 lutego.

(W. B. K.). Prasa krakowska omawiając zarządzenia w Karwinie, wyraża przykre zdziwienie z tego powodu.

Exposé Milleranda

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W swem expose na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych, prezydent ministrów Millerand, nawiązując do sprawy wydania winowajców wojny, oświadczył pomiędzy innemi co następuje: „O ile będzie się tolerowało takie pogwałcenie traktatu pokojowego ze strony Niemiec, to czyż nie ryzykuje się, że również każde inne postanowienie tegoż traktatu pokojowego może być w każdej chwili zakwestjonowane? Jeżeli rząd francuski zezwoli na to, aby Niemcy uchyliły się od wykonania słusznych żądań koalicji, to jakże będzie on mógł równocześnie narzucić własnym obywatelom olbrzymie ciężary podatkowe, konieczność ogromnych wysiłków w dziedzinie wytwórczości, i surowy nakaz oszczędności?“ Prezydent ministrów dzięki mowie swojej odniósł poważne zwycięstwo w Izbie, uzyskując zupełne zaufanie prawie wszystkich stronnictw, które zgodne są co do tego, że leży w interesie stronnictw wszystkich państw koalicji, aby opór i zła wiara Niemiec zostały złamane.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). W sprawie rosyjskiej powiedział Millerand w swem expose, że wprawdzie stosunki handlowe mają być nawiązane z narodem rosyjskim za pośrednictwem kooperatyw, ale państwa koalicji uchwaliły równocześnie utrzymać nadal w mocy dotychczasowe stanowisko względem rządu sowietów „który — powiedział Milerand — pretendował do zaprowadzenia systemu dyktatury tak w Rosji jak i poza Rosją, w całej Europie, dyktatury, która choć jest dyktaturą całej klasy, jest przez to nie mniej występną, ani też nie mniej godną nienawiści. Jesteśmy mocno zdecydowani w niczem nie mieszać się do polityki wewnętrznej narodu rosyjskiego, — obojętne czy to dotyczy systemu rządów, czy też doboru osób rządzących.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Przejście do porządku dziennego, wyrażającego rządowi zaufanie, uchwalone zostało na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych olbrzymią większością 500 głosów

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donosi „Le Matin“, prezydent ministrów Millerand uda się do Londynu w połowie najbliższego tygodnia. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w czwartek.

Rada ambasadorów.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wobec przyjazdu do Paryża w piątek ubiegły angielskiego kanclerza lorda Birkenheada i angielskiego prokuratora generalnego, Rada ambasadorów zebrała się o godz. 7-ej wieczorem na posiedzenie, które trwało do godz. 8 i pół. Przedmiotem konferencji była oczywiście sprawa oporu ze strony Niemiec co do wydania winowajców wojny. Angielski lord kanclerz obszernie wykładał angielski punkt widzenia. Całe posiedzenie poświęcone było wyłącznie wysłuchaniu jest ekspose. Dalszy ciąg narady wyznaczono na sobotę.

Wiedeń, 8 lutego.

(P. A. T.). Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: „Times“ pisze o wczorajszej konferencji ambasadorów: Odnosi się wrażenie, że Lloyd George pod wpływem pewnych kół zmienił pogląd na sprawę wydania winowajców wojny, oraz że jego stanowisko w tej mierze nie jest identyczne ze stanawiskiem rządu francuskiego. Mówią, że Lloyd George jest zdania, iż listę osób winnych należałoby zmienić, a także zmienić żądania co do sposobu ich osądzenia, tak, aby Niemcy mogły przejąć notę Ententy. „Times“ zauważa, że urzeczywistnienie tych poglądów Lloyda George'a zadałoby poważny cios traktatowi pokojowemu.

„Daily Chronicle“ zauważa, że lista osób, które mają Niemcy wydać, nie była nawet przedłożoną rządowi angielskiemu, ani też przez rząd ten zaakceptowana. Pismo zauważa, że od żadnego rządu ani narodu nie można wymagać, aby w 15 miesięcy po wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich wydał osoby, które, tak jak Hindenburg, podczas wojny spełniły tylko swój obowiązek. „Journal“ donosi, iż ci wszyscy w Niemczech, którzy się znęcali nad jeńcami, muszą być ukarani, z czego jednakże nie wynika, aby słusznem było domagać się masowego wydania generałów, mężów stanu i członków domu cesarskiego.

Wiedeń, 8 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Milleranda postanowiła jednogłośnie, że lista osób winnych ma być niezwłocznie przedłożoną kanclerzowi niemieckiemu za pośrednictwem francuskiego przedstawiciela w Berlinie.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rada ambasadorów zajmowała się w sobotę położeniem, powstałem po ustąpieniu Lersnera.

Belgrad, 7 lutego.

(P. A. T.). Południowo-słowiańskie biuro korespondencyjne donosi: Posłowie angielski i francuski przybyli do prezydenta ministrów Dawidowicza i przedłożyli mu tekst traktatu londyńskiego. Interwencja posłów miała charakter bardzo przyjazny.

Sprawa Adrjatyku.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Prezydent ministrów Millerand odbył w dniu wczorajszym długą konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych Scialoją w sprawie adrjatyckiej. Według informacji „Figara“ obaj mężowie stanu mają jednakie poglądy co do wszystkich punktów w sprawie adrjatyckiej.

Akcja Sowietów w sprawie polepszenia komunikacji.

Moskwa, 7 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Sowiecki komitet obrony robotników i włościan, na mocy decyzji z dnia 2 b. m. zwraca się do organizacji robotniczych z żądaniem, aby wybrały one z pośród siebie najzdolniejszych członków w celu wysłania ich na pewien czas do kolejowych warsztatów w Moskwie i Piotrogrodzie dla przyśpieszenia prac nad polepszeniem stanu taboru kolejowego.

Głosowanie na Szlezwigu.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Dnia 9 b. m. odbędzie się głosowanie w pierwszym

pasie plebiscytowym Szlezwiku w Sonderburgu i Appenrade.

A. Thomas o kongresie pracy.

Paryż, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W piątek przybył do Londynu Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy. W interwiewie z jednym z dziennikarzy, oświadczył on: Dumny jestem, że stoję na czele tej organizacji, która ma przed sobą tak piękne zadanie. Jeżeli nie uda się nam zrealizować zasad pokoju społecznego, to będę skłonny uważać, że wojna ta prowadzona była daremnie, albowiem, jak to słusznie jest powiedziane w traktacie pokojowym, pokój trwały może stać się rzeczywistością jedynie „w atmosferze wolności, w drodze sprawiedliwości społecznej“. Naszem zadaniem jest jaknajbardziej zbliżyć do siebie wszystkie problematy w dziedzinie pracy. Nie mamy możności załatwienia konfliktów, ale pragniemy bądź co bądź wnieść ducha zgody i umiarkowania w zakresie badań nad wszystkiemi sprawami, dotyczącemi pracy, w przeświadczeniu, że w ten sposób dopomożemy warstwom pracującym, jak również cywilizowanej ludzkości.

Rumunja a Austrja.

Norddeich, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rumuńska Izba handlowa oświadczyła się na ostatniem posiedzeniu za natychmiastowem podjęciem stosunków handlowych z Austrją.

Ustawa rekrutacyjna we Francji.

Lyon, 8 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Francuska Najwyższa Rada wojenna obradowała w sobotę w ministerjum wojny nad nową ustawą rekrutacyjną.

Rozmaitości.

Zapasy wódki w Ameryce. Od dnia 16-go stycznia 1920 r. prawo o prohibicji obowiązuje w całych Stanach Zjednoczonych w całej rozciągłości. W Stanach Zjednoczonych, o ile to akcyzie wiadomo, znajduje się jeszcze zapas samej wódki wartości jednego miljarda dolarów. Wskutek decyzji najwyższego sądu, który ostatnio orzekł, że prohibicja jest konstytucyjną, zatem obowiązującą, wódka ta nie może być sprzedawaną, a więc skarb państwa traci przez to olbrzymią sumę 440 miljonów dolarów, co miało wpłynąć tytułem opłat akcyzowych od wódki. Wódka wartości jednego miljarda przedstawia ilościowo 65 miljonów galonów. Jest to taka masa pyłnu, że gdyby go zlano w jedno miejsce, utrzymałyby się na nim cztery dreadnoughty, czyli największe okręty wojenne. Gdyby zaś można tę wódkę podzielić pomiędzy „spragnionych“, to cztery miljardy 600 miljonów osób mogłoby jednocześnie stuknąć się kieliszkami.

Kronika.

Przed zjazdem organ. Młodz. Akademickiej. Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Ogólnego Org. Polsk. Młodz. Akad. komunikuje: Prace przygotowawcze zjazdu są na ukończeniu. Komisja finansowo-gospodarcza zajęła się przygotowaniem odpowiednich pomieszczeń dla członków zjazdu, oraz stara się o wyjednanie ułatwień kolejowych u odpowiednich władz. Na zebrania plenarne przewodniczący Rady miejskiej udzielił salę obrad. Komisje programowe opracowały program poszczególnych komisji zjazdu. Na plenum zostaną wygłoszone trzy referaty z koreferatami: 1) Wpływ zmienionych warunków politycznych na charakter życia ideowego młodzieży. 2) Udział młodzieży w ruchu społecznym. 3) Organizacja, zadania i metody studjów wyższych. Wszystkie środowiska, prócz dotychczas jednego, przysłały wykazy imienne delegatów upełnomocnionych. Łączna liczba delegatów z 6-u środowisk wyniesie przypuszczalnie 98; z tego: Warszawa 36, Kraków 26, Lwów 20, Poznań 8, Lublin 4 i Wilno 4. Delegaci więc reprezentują ogół młodzieży polskiej (wyłączając młodzież innych narodowości), studjującej na wyższych uczelniach w liczbie około 20,000 słuchaczów. Prócz wyżej wymienionych zgłosili swój współudział w zjeździe przedstawiciele Polaków-akademików, studjujących w politechnice gdańskiej.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Zjednanie jaknajwiększej liczby członków, zgromadzenie znaczniejszego funduszu i ofiar — oto najważniejsze zadanie trwającej w bieżącym tygodniu wielkiej kwesty na Polski Czerwony Krzyż. Dotychczas wynik finansowy wielkiej kwesty jest mniejszy, niż przewidywano. Najtrwalszy fundament dla instytucji o tak rozległych zadaniach, najpewniejsze źródło dochodu powinni dać członkowie, jak to jest w innych krajach, gdzie pod flagą Czerwonego Krzyża skupiają się setki tysięcy i miljony osób ze wszystkich warstw społeczeństwa. U nas do uświadomienia takiego jeszcze nie doszło. Oddział Warszawski pokłada jednak nadzieję, że lista członków Czerwonego Krzyża rychło zwiększy się pokaźnie. Biuro Oddziału (Czysta nr 4, tel. 64-18) czynne jest codziennie od 9-ej do 4-ej g. pp. i nadal ofiary i zapisy na członków przyjmować będzie.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych. Przed 3 tygodniami zorganizowało się stowarzyszenie pod powyższą nazwą, które wzięło sobie za cel, jak głosi paragraf 4 ustawy: „Stowarzyszenie ma na celu niesienie pomocy materjalnej, moralnej i kulturalnej swym członkom“. „Stowarzyszenie jest bezpartyjne“ — głosi par. 3 ustawy. Par. 5. „Członkiem Stowarzyszenia może być każdy więzień polityczny bez różnicy płci i wyznania, który uczestniczył w ruchu społeczno-rewolucyjnym i który się nie przeciwstawiał w następstwie temu ruchowi. Członkami Stowarzyszenia mogą też być działacze społeczno-rewolucyjni, którzy zmuszeni byli emigrować przed represjami rządów“. Według dorywczych obliczeń, b. więźniów politycznych liczyć można na kilkanaście tysięcy, z których bardzo wielu niezdolnych do pracy i potrzebujących pomocy, wobec czego Stowarzyszenie będzie się możliwie starało gromadzić fundusze, aby sprostać wielkim zadaniom i zaspokoić gwałtowne potrzeby. Zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się jak następuje: Kulik St, prezes; Wieczyński J., wiceprezes; Koral W., sekretarz; Śledziński L., zast. sekretarza; Grzegorczyk K., skarbnik; Kuran J., zast. skarbnika; Białotycka H. Komisja rewizyjna: Dewucki P., Dulęba K., Porębski A. Kancelarja Stowarzyszenia mieści się czasowo przy ul. Daniłowiczowskiej 4, m. 21. Zapisy na członków i udzielanie wszelkich informacji odbywa się: we wtorki i piątki od 6—8 wieczorem i w niedzielę od 11 do 1 w południe.

(m) **Pożądane udogodnienie.** Na skutek licznych skarg podróżnych z kolei Brzeskiej na niedostateczną ilość kursujących do tego dworca elektrowozów tramwajowych, dyrekcja tramwajów miejskich, poczynając od dnia wczorajszego, elektrowozy linji nr. 5 i linji nr. 6 skierowała do dworca Brzeskiego. Nadto do elektrowozu linji nr. 6 będzie odtąd doczepiany jeden wóz.

Obwieszczenie Komisarza Rządu w przedmiocie rozlepiania reklam i ogłoszeń: „Niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że rozlepianie wszelkiego rodzaju ogłoszeń i reklam jest dozwolone jedynie na słupach reklamowych, natomiast na ścianach domów i parkanach mogą być rozlepiane jedynie ogłoszenia rządowe. Przekroczenie powyższego karane będzie w myśl istniejących przepisów prawnych“. W związku z powyższym komendant policji polecił dopilnować, aby rozporządzenie to było ściśle przestrzegane, zaś na winnych sporządzane odnośne protokóły.

Bezpartyjny Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej przy Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4. Przy Uniwersytecie Ludowym powstał Związek Polskiej Młodzieży Rob. B. Z. P. M. R. przy Związku organizuje się chór, koło gimnastyczne, bibljoteka i t. p. Koledzy i koleżanki, pragnący się zapisać do Związku, lub zasięgnąć informacji, mogą się zwracać do lokalu Zw., Oboźna 4, codziennie od 7—8 i w soboty od 6—8 wiecz.

(m) **Krwawe zajście na zabawie.** W nocy z soboty na niedzielę ubiegłą w mieszkaniu Michała Horodyńskiego przy ul. Służewskiej nr. 2 odbywała się zabawa okolicznościowa, w której oprócz najbliższej rodziny brali udział: b. wojskowy armji amerykańskiej Albert Marylski i b. oficer wojsk polskiego Witold Święcicki. W trakcie zabawy, pomiędzy wspomnianymi wojskowymi wynikła sprzeczka na tle politycznym, przyczem p. Święcicki, nie mogąc zapanować nad sobą, znieważył czynnie p. Marylskiego. Wówczas ostatni, będąc dobrze podchmielony, dobył rewolweru i, w okamgnieniu w obecności gości, strzelił do swego rywala. Kula przestrzeliła Święcickiemu szyję. Lekarz pogotowia, po opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do lecznicy dra Solmana w Aleje Stefana Batorego. Sprawcę krwawego zajścia aresztowała policja 9-go komisarjatu.

(m) **Ucieczka czterech jeńców bolszewickich.** Z dworca wiedeńskiego uciekło z pod konwoju żołnierza czterech jeńców, którzy mieli być przesłani do obozu bolszewickiego.

(m) **Strzały i pościg za aresztantem.** W czasie przeprowadzania trzech aresztantów z urzędu śledczego do więzienia karnego przy ul. Dzikiej, przez dwóch posterunkowych rezerwy, Jana Piekuta i Władysława Norberczaka, jeden z aresztantów, Wacław Sztandar (przezwiskiem „Suchy Wacek“) zbiegł przy skrzyżowaniu się ulic Nowolipki i Nalewek. Za uciekającym policjanci dali trzy strzały z rewolweru, lecz bezskutecznie. Zarządzony pościg za uciekającym nie dał żadnego rezultatu.

(m) **Bójka na noże.** Przy zbiegu ulic Furmańskiej i Bednarskiej dwaj mężczyźni porznęli się nożami. Jeden z nich, Antoni Tołoziński (Powiśle nr. 18) otrzymał pchnięcie nożem w lewą rękę powyżej łokcia, zaś drugi sprawca krwawego zajścia, również ranny, zdołał zbiec. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) **Zamachy samobójcze.** W bramie domu nr. 20 przy ul. Leszno usiłował otruć się jodyną Antoni Dzięcioł (Gęsia nr. 87).

— Przy ul. Browarnej nr. 18 służąca, 24-letnia Anna Sawicka w zamiarze samobójczym otruła się niewiadomym płynem. W obydwu wypadkach pomocy ofiarom zawodu życiowego udzielił lekarz pogotowia.

Kronika sądowa.

Skutki uprzejmości ks. Zdz. Lubomirskiego.

P. Marjan Biliński, brat b. ministra skarbu, korzystając z uprzejmości prezesa Tow. Automobilistów Król. Polskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego, złożył meble swoje w 2-ch pokojach, stanowiących część lokalu zajętego przez Two w domu przy ul. Czystej nr. 6.

Obecnie zaś, pomimo że Biliński znalazł w tejże nieruchmości mieszkanie 4-o pokojowe, które zajmuje, rzeczy swych z lokalu Twa usunąć nie chce. Wobec tego Two w powództwie wniesionem do Sądu Okręgowego żądało zobowiązania Bilińskiego do natychmiastowego usunięcia rzeczy — złożonych przez niego w lokalu Twa Automobilistów, w razie zaś nie wykonania tego w ciągu dni 3 od daty wręczenia nakazu wykonawczego — upoważnienia Twa do usunięcia rzeczy, na koszt i ryzyko Bilińskiego.

Biliński nietylko odpierał powództwo, lecz wniósł akcję wzajemną: na zasadzie umowy Two winno cały swój lokal nr. 2, w zamian za lokal nr. 14 zajmowany w tymże domu przez Bilińskiego oddać temuż Bilińskiemu w posiadanie, w tej mierze B. powołał się na list własnoręczny ks. Lubomirskiego.

Sąd Okręgowy na rozprawach, którym przewodniczył wiceprezes sędzia Stankiewicz uznał: że w myśl ustawy Twa Automobilistów Królestwa Polskiego, ogólny zarząd interesami tego Twa, a w szczególności zawieranie w jego imieniu wszelkich umów, należy do atrybucji zarządu, który oprócz prezesa i wiceprezesów, składa się z 11-tu jeszcze członków, że list bez daty ks. Lubomirskiego, w którym tenże wyraża zgodę ze swej strony na oddanie lokalu Twa dla Bilińskiego, należy uważać za korespondencję prywatną i Two Automobilistów, które jest właścicielem lokalu, nie obowiązującą; że wreszcie żądania Bilińskiego badania świadków na okoliczności, dążące do stwierdzenia istnienia umowy nieprawnie, bo przez osobę nieuprawnioną do jej sporządzenia zawartej, nie zasługują na uwzględnienie.

Wobec tego Sąd uwzględniając powództwo główne Twa Automobilistów i odrzucając akcję wzajemną Bilińskiego, postanowił: natychmiastowe usunięcie rzeczy, umieszczonych w lokalu Twa przez Bilińskiego i zasądził od tegoż B. na rzecz Twa, tytułem kosztów sądowych mk. 200.

Scena i Lutnia robotnicza.

„Tkacze“ Gerhardta Hauptmanna.

Z całego dotychczasowego dorobku literatury dramatycznej „Tkacze“ najbardziej nadają się do wystawienia przez robotników - amatorów. Treść dramatu tego i występujące w nim osoby są proste i nieskomplikowane, tak samo idea. („Tkacze“ mimo, że uchodzą za dramat naturalistyczny, t. j. taki, który tylko kopiuje, fotografuje rzeczywistość, są utworem o rzucającej się w oczy idei, o wyraźnie zabarwionej tendencji społecznej, działającej na widza i słuchacza nawskroś agitacyjnie). Robotnicy, grający „Tkaczów“, nie potrzebują wysilać się na aktorów „prawdziwych“, wystarczy, gdy są sobą. Przezwyciężyć przeto należy przy wystawianiu dzieła tego trudności natury reżyserskiej, dekoracyjnej, scenicznej. „Scena i Lutnia“ nie posiada własnego lokalu na widowiska (ani miasto stołeczne, ani teatry prywatne nie są skore ofiarować gmachy swe instytucji robotniczej), nie posiada dekoracyj, nie posiada fachowych kierowników, aktorów i reżyserów.

Jeżeli mimo tych piętrzących się przed nimi trudności robotnicy i robotnice potrafili zagrać z takiem powodzeniem „Tkaczów“, jak wczoraj, świadczy to o prawdziwem zamiłowaniu i niezłomnej energji wykonawców i kierowników. Główną uwagę zwrócono słusznie na sceny zbiorowe, które też wypadły najlepiej zarówno te na scenie, jak też owe za sceną. Poszczególni wykonawcy traktowali role swe sumiennie, zwłaszcza kobiety opanowały role pamięciowo bez zarzutu i grały z przejęciem. (Wyróżnić należy szczególnie towarzyszki grające starą Baumertową i młodą Hilsową).

Najbardziej pociągającym w przedstawieniach robotniczych jest nastrój słuchaczów. Jest to publiczność wdzięcznie przyjmująca każde wzruszenie, płynące ze sceny, ciesząca się z góry, że doznawać będzie takich lub innych wrażeń. Jakiż kontrast w porównaniu ze zblazowaną publiczką paskarzy i mieszczuchów, zapełniającą teatry warszawskie! Że też wśród artystów teatrów tych nie znajdzie się nikt, ktoby porzucił bankrutujące artystycznie przybytki sztuki i poświęcił się służbie piękna na rzecz klasy robotniczej, to jest nadchodzącego nowego świata.

Sala teatru praskiego była przepełniona. Po skończonem przedstawieniu uczestnicy tegoż zgotowali owację p. Sokolicz, ofiarując jej wiązankę z czerwoną wstęgą i datek pieniężny. Odśpiewano też „Międzynarodówkę“.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust“.

Teatr Rozmaitości. Dziś (g. 7 i pół) „Babie koło“.

Teatr Polski. Dziś (g. 7) „Nieboska komedja“.

Teatr Reduta. Dziś (g. 8) „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś (g. 8) „Głupi Jakób“.

Teatr Nowości. Dziś (g. 7 i pół) „Róża Stambułu“.

Teatr Praski. Dziś „Dwie siostry z Pragi“. Jutro uroczyste przedstawienie, poświęcone odzyskaniu ziemi pomorskiej. Dana będzie komedja „Krakowiacy i Górale“.

Teatr Dramatyczny. Dziś (g. 7 i pół) „Zbójcy“.

Teatr Powszechny. Dziś „Kopciuszek“.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.